

KWK WIECZOREK. Spożywanie alkoholu w czasie pracy czy też stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości lub nawet po spożyciu alkoholu pociąga za sobą szereg negatywnych implikacji, począwszy od kreowania negatywnego podejścia pracownika do pracy i przełożonych, poprzez małą wydajność i nierzetelność wykonywanej pracy, na nieakceptowalnym zachwianiu bezpieczeństwa dla samego pracownika, jak i współpracowników.

Kwestia zachowania trzeźwości przez pracowników podczas świadczenia pracy jest celem nadrzędnym dla pracodawcy. Trzeźwość w pracy jest jednym z podstawowych obowiązków pracowniczych, a naruszenie tego obowiązku jest ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych. Obowiązek zachowania trzeźwości wiąże pracownika przez cały czas przebywania na terenie zakładu, świadczenia pracy bądź wypełniania innych obowiązków pracowniczych, również przebywania na terenie zakładu w czasie urlopu lub załatwiania spraw personalnych w obiektach i pomieszczeniach będących integralną częścią ZG.

W razie uzasadnienia podejrzenia o naruszenie przez pracownika obowiązku trzeźwości ochrona kopalni lub bezpośredni przełożony mają obowiązek niedopuszczenia lub odsunięcia pracownika od wykonywanej pracy. Okoliczności takiej decyzji powinny być podane pracownikowi do wiadomości po stwierdzeniu stanu nietrzeźwości. Regulamin KHW SA określa, że ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych jest: stawienie się do pracy po spożyciu alkoholu, spożywanie go w czasie pracy lub miejscu pracy, wnoszenie alkoholu na teren zakładu, stawienie się do pracy pod wpływem narkotyków lub innych substancji, których oddziaływanie na organizm pracownika uniemożliwia należyte wykonywanie obowiązków pracowniczych.

Osoby, które w stanie nietrzeźwości swoim zachowaniem dają powód do zgorznięcia, mogą zostać odwiezione przez Policję lub Straż Miejską do izby wytrzeźwień. Badanie stanu trzeźwości przeprowadza się za pomocą alkomatu. Z badania stanu trzeźwości sporządza się protokół, który wraz z wydrukiem z alkomatu stanowi dowód w sprawie. To fragmenty z materiałów przygotowanych na specjalne szkolenie dla osób dozoru i pracowników kopalni oraz podmiotów obcych świadczących usługi dla kopalni Wieczorek i kopalń KHW SA. Na ten temat wypowiadają się liderzy związków zawodowych.

Rozmawia: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► **NOWY GÓRNIK: Związki zawodowe podpisały się pod komunikatem dyrektora, w którym jest informacja o bezwzględnym karaniu pracowników za pracę pod wpływem alkoholu. Norma jest bardzo surowa. Stężenie alkoholu w wydychanym powietrzu ma wynosić 0,00 promila. Górnicy nie mają do was o to pretensji?**

KAZIMIERZ SOWIŃSKI, WICEPRZEWODNICZĄCY „SOLIDARNOŚCI” W KWK WIECZOREK: Pan pewnie chciałby usłyszeć o jakimś linczu. Nic takiego nie było. Rzeczywiście, regulamin pracy mówi, że alkomat ma wskazywać 0,00 promila. Kodeks drogowy dopuszcza 0,2 promila. Górnicy wiele razy tłumaczyli, że nie widzą w tym logiki. Mimo to regulamin pracy jest nieubłagany. Jednak związki zawodowe zawsze bronią pracowników. Także teraz staramy się ich bronić. Trzeba też pamiętać, że czasy się zmieniły. Szanse na obronę są minimalne.

ANDRZEJ DUDA, WICEPRZEWODNICZĄCY ZKADRA W KWK WIECZOREK: Jesteśmy w trudnej sytuacji. Pracodawca ma swoje wymagania.



Nie zwraca uwagi na pewne fakty kulturowe. Przez długi czas było społeczne przyzwolenie na to, że górnik przed zjazdem wypijał piwo. Teraz chce się go za to karać. Uważam, że należy w tym wszystkim zachować umiar. Tym bardziej że przysłowiowe „piwko” było traktowane jako sposób na od stresowanie. Należy też pamiętać, że kopalnia nie ma wpływu na otoczenie. Teraz niepełnoletnia młodzież, a nawet dzieci, ma łatwy dostęp do alkoholu i narkotyków. Do dyrekcji napływały sygnały, że zbyt często górnicy zjeżdżają do pracy po wypiciu alkoholu. Reakcja na zasadzie „zero tolerancji” to bardzo rygorystyczne podejście, ale są efekty. Tylko czy trzeba tak ostro?

PIOTR GRZYWACZYK, PRZEWODNICZĄCY ZZG W POLSCE W KWK WIECZOREK: Nie ludźmy się, że nawet najsurowsze zakazy całkowicie wyeliminują przypadki pracy pod wpływem alkoholu. To niemożliwe, tak samo jak wyeliminowanie przypadków pijanych kierowców,



Nie w życia i b



W kopalni Wieczorek obowiązuje zasada zero tolerancji dla alkoholu i niebezpiecznych zachowań spowodowanych przez

lekarzy, policjantów itp. Chodzi o skalę zjawiska. Naszym celem było uświadomienie załodze, że żarty już dawno się skończyły. To prawda, że przez lata była możliwość wybronięcia pracownika. Teraz staramy się inaczej pomagać. Wspólnie z Adamem Deptą, dyrektorem do spraw pracowniczych, szukamy dla pracowników z problemami alkoholowymi pomocy w specjalistycznych ośrodkach. Ułatwiamy dostanie się do nich, kontaktujemy z terapeutami. Żaden ze związkowców nie przekreśla pracownika, bo jak tu wszyscy siedzimy, tak wszyscy staramy się pomagać.

► **Staracie się także usprawiedliwiać pracowników.**

P.G.: Nie usprawiedliwiamy. Jednak nawet w przypadku największego przestępstwa czy zbrodni bierze się pod uwagę okoliczności łagodzące. Jeżeli pracownik jest uzależniony od alkoholu i chce się leczyć, Związek Zawodowy Górników w Polsce zrobi wszystko, aby mu pomóc.

► **Często w tym roku przychodzili do was pracownicy i prosili: „Przewodniczący, ratuj”?**

K.S.: Było kilka przypadków.

► **I co robili działacze „Solidarności”?**

K.S.: Jeżeli była to klasyczna wpadka i niskie stężenie alkoholu, szliśmy do dyrektora i przedstawialiśmy argumenty w obronie pracownika. Czasem dawało się go wybronić. Jednak podkreślam – były to przypadki wyjątkowe, a wskazania alkomatu niskie. Takie, jakie dopuszcza Kodeks drogowy, a nawet niższe. W takich sytuacjach na szalę kładzie się autorytet związku. Zwykle wybroniony pracownik korzysta z leczenia. Jest kilka osób, które skorzystały z tej szansy i teraz są bardzo dobrymi pracownikami.

A.D.: W związku Kadra mieliśmy taki przypadek chyba w zeszłym roku. Pomogliśmy koledze. Pracownik leczył się, wrócił do pracy. Uważam, że są sytuacje, w których należy ludziom pomagać. Pomoc nie oznacza, że akceptujemy spożywanie alkoholu w kopalni albo pracę pod wpływem alkoholu. Staramy się podchodzić do każdego przypadku indywidualnie.

K.S.: Pomagaliśmy jednemu z górników, który nie wytrzymał ciosów życia. W jednym